

Doświadczenia ze zdalnej edukacji

MAŁGORZATA NOWAK

Za nami prawie rok zdalnej edukacji. W artykule zebrałam odpowiedzi dyrektorów i nauczycieli na pytanie, jak wykorzystać doświadczenia z minionego okresu, aby lepiej przygotować się na powrót do szkoły stacjonarnej, uniknąć błędów, mądrze zmierzyć się z wyzwaniami. Do rozmowy zaprosiłam pedagogów z różnych szkół i etapów edukacyjnych, ale okazało się, że w wielu kwestiach są zaskakująco zgodni.

Kiedy pytam o doświadczenia związane z kształceniem na odległość, Magdalena Kwiatkowska, nauczycielka języka polskiego w Szkole Podstawowej w Palikijach, zaczyna od historii o... Australii. – *Na lekcjach polskiego mamy teksty, których bohaterami są dzieci mieszkające w odległej Australii. Fakt, że Australijczycy uczą się w zdalnej szkole, był dla moich uczniów niesamowity, wywoływał szczyptę zazdrości. Kiedy okazało się, że niespodziewanie i niezależnie od nas znaleźliśmy się w podobnej rzeczywistości, nie pozostało nam nic innego, niż jak najszybciej się w niej odnaleźć, sprostać wymaganiom i oczekiwaniom. Nie było łatwo, niemniej brak wyboru sprawił, że każdy jakoś zaczął sobie radzić, często kierując się własną intuicją, kreatywnością, a przede wszystkim dobrem młodego człowieka, za którego rozwój intelektualny jesteśmy odpowiedzialni – opowiada.*

Wrześniowa radość

– *We wrześniu wróciliśmy do szkoły z radością, choć trochę przestraszeni, niepewni, zagubieni w zmieniających się z dnia na dzień wytycznych i procedurach, ale nasze dzieci były radosne, mówiły o swoich potrzebach przebywania w grupie. Cieszyły się swoją obecnością – wspomina Lilla Błaszczuk, dyrektor Szkoły Podstawowej w Pukini, Super Dyrektor 2019. – Było inaczej, by nie powiedzieć dziwnie. Już samo rozpoczęcie roku różniło się od poprzednich – spotkałam się tylko z klasami I i IV, pozostali*

uczniowie byli w salach z wychowawcami – dodaje Barbara Krawczyk-Podlecka, dyrektor Szkoły Podstawowej nr 2 im. Stefanii Sempołowskiej w Tuszninie.

Polonistka Maria Olszewska z Zespołu Szkolno-Przedszkolnego nr 3 w Psarach przyznaje, że po raz pierwszy uczniowie nie mogli się doczekać powrotu po wakacjach: – *Dzieci wróciły autentycznie szczęśliwe, spragnione swojego towarzystwa i szkoły. Niektóre zapewniały, że będą walczyć, aby utrzymać dobre oceny, które udało im się zdobyć podczas wiosennego zdalnego nauczania – podkreśla.*

O radości połączonej z obawami mówi także Katarzyna Polak, nauczycielka języka polskiego w Szkole Podstawowej nr 42 im. Błogosławionego ks. Michała Sopoćki w Białymstoku. Jej zdaniem najszybciej w zmienionej pandemii szkole odnalazły się dzieci, które z ulgą i tęsknotą wróciły do nauczycieli, kolegów i sal. – *Bez problemu przyjęły nowe rutyny i choć czasem jakiś rodzic pogrzmiał o łamaniu praw człowieka nakazem noszenia maseczek, nie było z tym większych problemów. Przerwy stały się niemiłą normalnością, była szansa na nawiązanie relacji z uczniami klas I, zbudowanie zespołu, poznanie się – tłumaczy.*

Reżim sanitarny

We wrześniu wróciła nauka stacjonarna, ale w reżimie sanitarnym. Dyrektorzy analizowali sytuację, tworzyli listy zagrożeń i zasobów, opracowywali procedury, plany wejść do budynku poszczególnych klas, zasady

Uczniowie mówili, że bez kontroli zbyt często ulegali pokusie ściągania albo udawania, iż korzystają z lekcji